

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Spodziewane jest przejęcie części udziałów przez państwo. W jakim stopniu i w jakiej formie to nastąpi — narazie nie wiadomo.

V Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Warszawa, w listopadzie 1933 r.
Dnia 26 listopada r. b. w sali Senatu Rzeczypospolitej w Warszawie rozpoczął obrady piąty doroczny Zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Na Zjazd ten przybyli reprezentanci Polonii w Niemczech, Czechosłowacji, Rumunii, Łotwie, Austrii, Francji i t. p., przedstawiciele rządu, ministerstw, organizacji i instytucji społecznych i komunalnych, liczni działacze emigracyjni i mniejszości.

Gości przywitał prezes Rady Organizacyjnej p. Marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz, który w swoim przemówieniu powiedział m. in.:



Marszałek Władysław Raczkiewicz, prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

W lipcu b. m. minęły cztery lata od chwili, gdy w stolicy Polski zebrał się po raz pierwszy wielki Zjazd Polaków z Zagranicy, grupujący 98 delegatów, reprezentujących ludność polską 18 krajów, rozrzuconych po wszystkich kontynentach nowego i starego świata. Zjazd ten omówił wszystkie najbardziej ważne kwestie, związane ze stanem, położeniem i potrzebami rodaków na obczyźnie, uchwalił szereg wniosków, wskazujących jak mu być prowadzona dalsza, wyrażała i w szerszym skłonie wola do utrzymania polskości poza granicami Rzeczypospolitej, wreszcie powołała do życia stałą swą emanację pod nazwą: Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy rok rocznie odbywa swe sesje, które są jak by słupami miłomem na drodze, która pierwszą Zjazd poleci jak krociec.

Z głównych zadań, jakie Rada ma przed sobą do spełnienia, zadań, które stawiamy na czoło naszej działalności, wymienić należy: reprezentację i obronę interesów Polaków zagranicznych, konsolidację wewnętrznie na poszczególne środowiska i zespolenie ich wszystkich w jedną wielką rodzinę Polonii Zagranicznej, współdziałanie wreszcie z organami państwa na obczyźnie. We wszystkich tych dziedzinach, według najlepszych na swój czas i umiejętności, z całym oddaniem, pracowaliśmy dla Polonii Zagranicznej. Zwalniając rok ostatni ukoronował nasze wysiłki na wielu polach działalności Rady Organizacyjnej.

W roku sprawozdawczym udało nam się przeprowadzić szereg wizytacji środowisk polskich zagranicą. Przedstawiciele Rady mieli możność dotrzeć tam, gdzie dotąd nie dotarliśmy, omówić z nimi najpilniejsze sprawy, osobiste miały możność poznania skupień polskich w sąsiedniej Czechosłowacji oraz w dalekiej Ameryce Południowej, gdzie odwiedziłem ludność polską w Brazylii, Argentynie i Urugwaju. Wszędzie, gdzie zetknąłem się z rodakami, zastawałem ich w wielkim przywiązaniu do narodowości, w wierze i tradycji ojcow, a mogłem też zauważyć, że w ostatnich czasach wzmożło się znowu nie u nich poczucie dumy narodowej, pogłębiła się świadomość, że są członkami wielkiego Narodu Polskiego, który zajmuje po części miejsce wśród ludów całego świata. Ci z pośród członków przybyli do Warszawy mieli możność odwiedzenia środowisk naszych zagranicą, zgodnie stwierdzając, że wszędzie Polonia Zagraniczna manifestuje bardzo gorące swą dumę z rozwoju Państwa Polskiego, miłość i szacunek dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wielką wdzięczność, miłość i przywiązanie do wskrzeszenia niepodległości — Marszałka Piłsudskiego.

Pożyty przedstawiciele Rady w poszczególnych środowiskach zagranicą, jak również codzienny kontakt naszej instytucji z rodakami na obczyźnie, stwierdzają, że konieczne nasze hasło — konsolidację wewnętrzną i organizacyjną — realizuje się bez przerwy na wszystkich terenach Polonii Zagranicznej. Dziś, poza Stanami Zjednoczonymi, w których wychodzą nasze życie w odrębny i bardzo trudny warunkach, wszędzie niemal życie polskie jest już uporządkowane i objęte ramami naczelnych organizacji społecznych.

Konsolidacji na terenie Polonii Zagranicznej odpowiada zespolecie wysiłków społecznych polskiego w kraju, które dotychczasowe nasze pomoce rodakom na obczyźnie w sposób nieraz nieskordynowany i mimo dużych starań — stosunkowo mało wydajny. Ostatnio nastąpił pod tym względem duża zmiana. Dzięki ustawicznemu wysiłkowi Rady Organizacyjnej udało się nam w znacznym stopniu polepszyć dotychczasowy stan rzeczy. Zaznaczyć przytem muszę, że współpraca nasza ze wszystkimi organizacjami w kraju, zajmującymi się Polakami zagranicą, rozwija się nadal bardzo harmonijnie.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prac Rady Organizacyjnej złożył Dyr. Biura Rady Stefan Lenartowicz. Z referatu jego wyjmujemy najciekawsze fragmenty.

„Poraz czwartą przedstawiając sprawozdanie z prac Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, mam to szczęście stwierdzić publicznie, że jesteśmy naprzód, ciągle naprzód.

W ciągu tych czterech lat widzieliśmy, że wzrost naszej pracy, ogólny rozwój naszej sprawy coraz szerszy zostaje sprawą i problemem, wchodząc coraz głębiej w życie Polonii Zagranicznej, coraz mocniej trzymamy rękę na jej pulsie, wyczuwamy tętno serca ośmio milionowej bractwa, którą losy rzuciły w różny sposób światła.

Naszym — Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — było i jest obowiązkiem ułatwić im tę pracę, wytyczyć drogę planowej współpracy z krajem ojczystym, zamocnić organizacyjnie i skupić rozproszoną bractwo wychodząc z przekonaniem, że zgodna, secesyjna i zorganizowana Polonia Zagraniczna będzie siłą, z którą liczyć się musi każdy.

Ostry kryzys gospodarczy dotknął wszystkich. Najbardziej nawiązywać organizmy państwa ze zrudem bronią się przed groźbami skutkami kryzysu.

Zupełnie specjalnie oddział kryzys na Polonię Zagraniczną. Niewątpliwie i ona ponosiła i ponosi wielkie straty materialne. Jednak nie zmniejszała ona jej ducha i nie odciągała od szczytnych ideałów pracy narodowej. Wreszcie przewidując — wskazywał on — jak drogie konsekwencje konsolidacji wewnętrznej, zaczęła się do wspólnych wystąpień — dla łatwiejszego pokonywania trudności żyjących.

I tak widzimy w ciągu ostatniego roku kiedy wydawało się, że kryzys osiągnął swe najgłębsze formy, cały szereg po ważnych zwycięstwach akcji konsolidacyjnej wśród Polaków zagranicą. Ustala się konsolidacja na terenach francuskich, skrzepła ostrożenie w Rumunii i w Austrii, przelotowo, ale się w nowe formy konsolidacji środowisk polskich w Łotwie, Danii i Brazylii. Nowe koncepcje harmonijnej współpracy dojrzewały wśród Polonii Amerykańskiej.

Jestem świadkami wspaniałego zjawiska regeneracji młodego pokolenia w Ameryce, powstania na każdym terenie, w każdym niemal środowisku, najrozmaitszego typu organizacji młodzieżowych, poświęcających w orłach swych wpływów i oddziaływań coraz liczniejsze rzesze młodego pokolenia, które na wielu terenach nie posiada nawet własnej szkoły polskiej. Nawet w Niemczech w roku ubiegłym powstało pierwsze gimnazjum polskie w Opolu, mające na celu dostarczenie świadomości swych celów i zadań, integrowanie zawodowe.

Można jednak stwierdzić, że i w kraju jest coraz więcej zrozumienia dla tych problemów, że i w kraju budzi się entuzjazm dla olbrzymiego zagadnienia Polonii Zagranicznej.

Jednym z najpiękniejszych jego wyrazów były podnoszone słowa, jakie Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przez radio do słuchającej go z zapartym oddechem czteromilionowej Polonii amerykańskiej.

Jednym z najrealniejszych dowodów zrozumienia i zainteresowania dla problemów Polonii Zagranicznej jest rezultat tegorocznej zbiórki na cele Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który drogą nadrobienia składek w najszerszych sferach społeczeństwa, dał w efekcie swym poważną sumę 300.000 złotych.

Dalszym radosnym dowodem budzącego się zrozumienia i entuzjazmu dla tych spraw w kraju jest zapoznanie z tak dobrze już wynikami akcji opieki szkolnictwa krajowego nad szkolnictwem zagranicą. Już dziś otrzymała większość szkół polskich z zagranicy nawiązanie bezpośredni kontakt, braterstwo i wzajemny miłostki z poszczególnymi szkołami w kraju.

Młodzież szkół krajowych zaczyna rozumieć, cenić i okazywać jak największe przy-

jęcie się losami swych braci i siostr, rozrzuconych na całym świecie.

Do pracy dla dobra i rozwoju tych zagadnień dotrzeć można już dzisiaj wszędzie, gdzie tylko brzmiał mowa polska i gdzie bije serce polskie.

Śmiało można powiedzieć, że ten ubiegły rok obfitował w bardzo doniosłe i konstruktywne postępy w zakresie zagadnienia Polonii Zagranicznej.

Po sprawozdaniu Dyr. Stef. Lenartowicza p. mjr. dypl. M. Fularski wiceprezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy złożył z ramienia Komisji Organizacyjnej II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków sprawozdanie o działalności tejże Komisji oraz wygłosił referat p. t. „Światowy Związek Polaków”.

Zasadnicze tezy niezwykle interesujące i rzeczowo ujętego referatu mjr. M. Fularskiego dają się streścić jak następuje:

Światowy Związek Polaków z Zagranicy nosi charakter związku naczelnych zagranicznych organizacji polskich, jednoczących w sobie wszystkie inne organizacje polskie danego terenu mniejszościowego czy emigracyjnego. W Związku mogą być reprezentowane polskie organizacje społeczne na terenie Rzeczypospolitej, zajmujące się sprawami Polaków z Zagranicy, badające naukowo zagadnienia mniejszościowe lub emigracyjne.

Celem Światowego Związku Polaków z Zagranicy byłoby m. in. utrzymywanie łączności pomiędzy Macierzą a skupieniami polskimi zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego.

Po referacie p. mjr. Fularskiego dokonany został wybór komisji: 1) Ogólnowojskowej, 2) II Zjazdu Polaków z Zagranicy i 3) Statutu Światowego Związku Polaków.

Następnie w sali bufetowej Senatu uczestnicy Zjazdu podejmowali, byli przez Radę Śniadaniem.

W poniedziałek od rana odbywały się posiedzenia powołanych Komisji, poczem o godz. 16-tej rozpoczęło się drugie zebranie plenarne Zjazdu, na którym zostały złożone sprawozdania Komisji, przyjęte wnioski, program pracy i preliminarz budżetowy.

Posiedzenie zakończone zostało wyborem prezydium Rady Organizacyjnej i mianowaniem członków korespondentów Rady.

Wieczorem o godz. 19-ej w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się uroczyste otwarcie Kursu Wiadomości o Polsce dla młodzieży polskiej z zagranicy.

28 listopada r. b. uczestnicy Zjazdu wzięli udział w obchodzie rocznicy powstania listopadowego.

m. m.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Stan Luebbego budzi poważne obawy.

Matka Dymitrowa na procesie.

Poszukiwaczka złota.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

gracyjne. Celem Światowego Związku Polaków z Zagranicy byłoby m. in. utrzymywanie łączności pomiędzy Macierzą a skupieniami polskimi zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego.

Po referacie p. mjr. Fularskiego dokonany został wybór komisji: 1) Ogólnowojskowej, 2) II Zjazdu Polaków z Zagranicy i 3) Statutu Światowego Związku Polaków.

Następnie w sali bufetowej Senatu uczestnicy Zjazdu podejmowali, byli przez Radę Śniadaniem.

W poniedziałek od rana odbywały się posiedzenia powołanych Komisji, poczem o godz. 16-tej rozpoczęło się drugie zebranie plenarne Zjazdu, na którym zostały złożone sprawozdania Komisji, przyjęte wnioski, program pracy i preliminarz budżetowy.

Posiedzenie zakończone zostało wyborem prezydium Rady Organizacyjnej i mianowaniem członków korespondentów Rady.

Wieczorem o godz. 19-ej w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy odbyło się uroczyste otwarcie Kursu Wiadomości o Polsce dla młodzieży polskiej z zagranicy.

28 listopada r. b. uczestnicy Zjazdu wzięli udział w obchodzie rocznicy powstania listopadowego.

m. m.

Proces o podpalenie Reichstagu.

Stan Luebbego budzi poważne obawy.

Matka Dymitrowa na procesie.

Poszukiwaczka złota.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnieśli głowę, nie zdołali tego uczynić, dopiero pod koniec rozprawy dwukrotnie skierował głowę i dźwięk spojrzenia w stronę trybunału, co wywołało zrozumiałą sensację wśród publiczności. Sądząc z zewnętrznego wyglądu van der Luebbego, niewiele mu już pozostało do życia, gdyż jest mizerny i opuchnięty na twarzy.

W związku z tem oskarżony Torgler składa oświadczenie, w którym kategorycznie

stwierdza, że w rzekomem zebraniu instruktorów politycznych w dniu 14 grudnia 1932 roku w ogóle nie brał udziału i o jego obyciu nie wie. Sądziec winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Świadek Heller opiera się początkowo temu zeznaniu, co silną faktą wywołuje konsternację na sali, lecz później pod naciskiem nadprokuratora wskazuje nazwisko konfidenta polskiej policji.

Trybunał ogłasza następnie uchwałę, n. trzymającą metodę zeznań Hellera, z tą jednak różnicą, że świadek winien wyrazić po woliwanie się na doniesienia osób trzecich, w danym wypadku konfidentów polskiej policji.

Następują dalsze, niezmienne nuzące i skomplikowane wywody Hellera, obejmujące całą litanię znanych powszechnie faktów politycznych niemieckiej partii komunistycznej, działalności jacek i kompanie prasowe. Zebranych na sali rozpraw ogarnia tak wielkie znużenie, że wiele osób drzemi. W górze dzisiejszy dzień był jednym z najbar. dzień nudy i nieciekawych dni procesa.

O godzinie 16.20 dzisiejsza rozprawa zakończona.

LIPSK. (Pat). W kuluarach dziennikarskich żywo komentowany jest dzisiejszy stan van der Luebbego, który w ciągu całej rozprawy zwał bezwzględnie na krzesło. Kilka krzeseł z trudem usilowo podnie



Nie kupuj kota w worku

Przyjrzyj się temu, za co płacisz. Kupując żarówkę, chcesz mieć dobre światło, żądać więc żarówek szlachetnej marki, zapewniającej Ci największą ilość światła przy minimalnym zużyciu prądu.

TUNGSRAM

Przysięga Podchorążych.

Prosta, a jakże pełna znaczenia uroczystość wojskowa — przysięga Podchorążych Wileńskich, która odbędzie się jutro; zbiega się z dniem, w którym obchodzimy rocznicę powstania 1830—31 roku.

Znaczenie i dzieje powstania listopadowego, znane są zbyt dobrze, aby w ramach tego artykułu należało je raz jeszcze odzierać. Pragnąłbym jedynie podkreślić rolę, jaką w tem zbrojnym wystąpieniu przeciw zaborcom odegrali Podchorążowie 1830 roku, których spadkobiercami ducha i tradycji winni być Podchorążowie naszej Wolnej Ojczyzny.

Gdy po upadku Napoleona, Rosja fikcją wolności — stworzeniem Królestwa Polskiego uśpiła ducha niepodległości — zdawało się, że Naród Polski, pogodził się z takim stanem rzeczy, nigdy już nie zażąda swych pełnych praw.

Starze pokolenie przybite i zubożnione, biernie obserwowało bieg wypadków. Tylko młodzież polska czuła potrzebę czynu, czynu który przywróciłby Ojczyźnie dawną jej wolność i świętość.

I właśnie w szeregach Szkoły Podchorążych, ta myśl poczyniła się przyoblekać w realne formy, młode serca bijące miłością Ojczyzny nie chciały być w przyszłości oficerami Polskiego Wojska — którego polskość jest tylko złudą, pragną pełną pierśią odetchnąć prawdziwą wolnością.

Powstaje spisek pod wodzą Wysockiego, który ogarnia całą Szkołę — spisek, który czeka tylko, by tą ideą objąć naród, drzemający w letargu niewoli.

I gdy o zmierzchu dnia 29 listopada 1830 roku uznano, że oczekiwana chwila nadeszła, cały kraj się ocknął na hasło Wysockiego, „Podchorążowie! Do broni!”.

Na kartach historii niewoli polskiej — meżczy czyn Podchorążych zapisał się złotymi zgłoskami, jako tych co potrafili rozbudzić naród swą młodością, zapaleń i umiłowaniem Ojczyzny.

Upadek powstania nie ich był winą. Okupili go krwią i tragedią młodych serc, które nie znalazły Wodza — zdolnego przekuć ich mekę ofiarną i trud — w pełne chwały zwycięstwo.

Rocznica listopadowa to hołd i potęga, którąś winni Podchorążym — Bohaterom. Bo krew przelana na Olszynie Grochowskiej i na szatach Woli wydała polon.

Płynęły lata, szli ludzie nowi, ale hasło i idea Podchorążych nie zginęła w sercach patriotów. Rozbudzony młodzieńczy porywem naród, mimo coraz cięższych kajdan niewoli jakże wkładał zabórca nigdy już nie wyrzekł się myśli o lepszym jutrze, które tylko orzeźmy wywalczymy. Polska czekała na chwilę pomyślną — na Wodza.

Aż nadszedł rok 1914. Legiony. Wyśleć młodych Legionistów, mimo niepowodzeń, klęsk i ofiar składanych na ołtarzu Ojczyzny, przetrwał się w zwycięstwo. Bo prowadził ich geniusz Wodza, którego brakło w 1830 roku.

Silna wiara w słusność i powodzenie sprawy, zaufanie tylko do orężnej walki, która cechowała Legiony — nie było niczem innym jak kontynuowaniem tego, co zapoczątkowali Podchorążowie. Aż wreszcie orzeźm i bronią wywalczona, powstała Ta, z której imieniem na ustach umierali Belwedercyzy — wolna i niepodległa Polska!

Skończyły się dni walki. — weszliśmy w okres pracy, mozolnej, lecz radosnej nad rozwojem i budową Ojczyzny. Sprawa Jej bezpieczeństwa i całości jest zawsze najpierwszej wagi. To też stworzyliśmy Armję, która jest naszą słuszną dumą, to też mamy Szkoły Podchorążych wychowujące przyszłych oficerów.

O wiele szczęśliwsi są terazniejsi Podchorążowie, od swych poprzedników z 1830 roku!

Przeniesienie starosty dziśnieńskiego.

Starosta powiatu dziśnieńskiego p. Erazm Stefanus przeniesiony został z Głębokiego na stanowisko Starosty Powiatowego do Kobrynia w województwie poleskim. Agendy Starostwa Dziśnieńskiego prowadzi zastępca Starosty p. Stanisław Kowalewski.

Zmiana na stanowisku starosty w Lidzie.

Pogłoski, jakie obiegają Lidę o przeniesieniu p. starosty H. Bogatko wskazywało na inne stanowisko — okazało się prawdziwe. P. starosta H. Bogatowski odchodzi. Lida traci w nim człowieka, który położył dla miasta i powiatu wielkie zasługi.

Tydzień Książki Polskiej.

Biurowo kolportażu książek.

Biurowo Kolportażu Książek „Tygodnia Książki Polskiej” w Wilnie, zorganizowane przez Komisję Kolportażową tegoż Komitetu, czynne będzie codziennie od poniedziałku do soboty w lokalu przeznaczonym na ten cel przy Bibliotece im. Wróblewskich — ul. Zygmuntońska 2, pałac po Tyżkiewiczowskiej, tel. 1376, w godzinach od 10 rano do 3 po poł. oraz od 4 do 7 wiecz.

Biurowo wydawać będzie do sprzedaży książki, nadsyłane przez księgarzy, wydawców, oraz instytucje wydawnicze po specjalnie ustalonych na ten tydzień cenach w celach propagandy książki, oraz rozsyłać na miasto swych kolportażów.

Prócz książek z dziedziny literatury pięknej, Biurowo posiada również wydawnictwa na ukłowe i popularno-naukowe, dużo wydawnictw regionalnych wileńskich, oraz propagandowe afisze i nalepki Głównego Komitetu Warszawskiego.

Biurowo organizuje prócz kolportażu ulicznego w koszarach, kramienach, w sklepach, w biurach, w instytucjach, oraz stołki z biblioteczkami wydawnictwami — w bibliotekach oświatowych, świetlicach, ogniskach zresztą, stowarzyszeniach i związkach zawodowych, w cukierniach, w stołówkach, restauracjach i teatrach.

„Dziennego nie czytamy książek”? Pod takim tytułem odbędzie się jutro, 29 listopada o godz. 8.30 dyskusyjna Sroda Literacka w siedzibie Związku Literatów, Ostrobramska 9. Dyskusję otworzą dwa krótkie referaty: p. Wanda Dobaczewska oświadczy krzyż sięgnięcia od strony autorów, p. Bolesław Zynda określi punkt widzenia księgarzy i wydawców. Wiceprez. len łączy się z programem odbywającego się w tych dniach w całej Polsce „Tygodnia Książki Polskiej”.

Wstęp mają członkowie, sympatycy i wprawieni goście.

Odświeżona Wystawa Książki Pedagogicznej w gmachu Kuratorium Okr. Szk. Wil. ul. Wolana 10 otwarta w godz. 10—1 i 5—9 wiecz.

W piątek 1 grudnia o godz. 8 wiecz. w Bibliotece im. Wróblewskich ul. Zygmuntońska 2 odbędzie się odczyt Stanisława Lisowskiego p. t.: „Biblioteka Zygmunta Augusta”. Na Wystawie i odczyt wstęp bezpłatny. Komitet Tygodnia organizuje przy Wystawie losowanie wartościowych książek z nakładów księgarskich.



Oto, jak dziecko Twoje powinno pielegnować zęby...

Racjonalne pielegnowanie zębów i jamy ustnej jest szczególnie u dzieci niezwykle ważne, dlatego też powinna Pani uważać, by dziecko Jej czyściło zęby regularnie pastą Colgate. Pasta ta usuwa gruntownie reszki jedzenia z najdrobniejszych nawet szczelin i zakamarków między zębami,

do których szczoteczka dotrzeć nie może. Ponadto nadaje zębom nieskazitelną białosć. Dzieci chętnie używają tej pasty, zachwycając się bowiem doskonałym jej smakiem i aromatem, które dają tak świeży i czysty oddech.

Colgate-Palmolive Sp. z o.o.



Wybory do rad gromadzkich.

W dniu 25 bm. zakończone zostały wybory do ostatniej grupy gromad w powiecie dziśnieńskim i powiatowym. Akcją wyborczą objęto było 21 gromad, podzielonych na 67 okręgów wyborczych, o ogólnej ilości 384 mandatów, z czego 375 uzyskały listy BBWR, 9 zaś — listy opozycyjne. Frekwencja w wyżej wymienionych okręgach wynosiła około 40%. Nadeszły również dane uzupełniające o wyborach do rad gromadzkich w dniu 24 bm. w pow. dziśnieńskim. Wybory odbyły się w 3 gromadach, obejmujących 23 okręgi wyborcze, o 60 mandatach

radnych i tyluż zastępców. Wszystkie mandaty uzyskał BBWR.

W najbliższych dniach należy się spodziewać oficjalnego podsumowania wyników wyborów na terenie całego województwa. — Jak z dotychczasowych opublikowanych danych niezbicie wynika, BBWR uzyskał 90% ogólnej ilości mandatów, nie spotykając nigdzie silniejszego zorganizowanego przeciwdziałania ze strony opozycji.

Przebieg wyborów wykazał naleyte uświadomienie szer. warstw ludności o znaczeniu wprowadzanej w życie nowej ustawy samorządowej.

Wykopaliska na górze Zamkowej.

Prowadzone przez Urząd Konserwatorski roboty na górze Zamkowej doprowadziły do bardzo ciekawych wykopaliisk. Przy odkopywaniu bowiem niżej kondygnacji zamku natrafiono na pozostałość z cegły. Jednocześnie znaleziono kulę, prawdopodobnie

dobnie od średniowiecznej armaty.

Odkryciami temi zaintrygowali się władze konserwatorskie, które prowadzą bliższe badania.

Kierownictwo robót przeprowadza obecnie remont okien na baszcie zamkowej.

Dziki wybryk pijaków.

Wczoraj wieczorem na ulicy Legionowej miał miejsce następujący wypadek: jedyną jechał autobus komunikacji miejskiej Nr. 79352, kursujący na linię Wilno — Białystok. W pewnej chwili autobus spłoszył konia, przejeżdżającego drożki, który ponosił. Gdy drożkarski ułan, udając z przerażeniem, wskazał konia, jadącego poszerowem, który był w stanie silnie niebezpiecznym, wyskoczył z drożki i zatarasował drogę zmusił autobus do zatrzymania się.

Podnieśli oni osobnie wtargnęli do budki szoferkiej, wywiekli stamtąd szoferę.

Franciszka Filipowiczowa do kłótni go zblili, poczem rzuciwszy broszkę krwią ofiarę na ziemię, zbiegli.

Zadarmowana o wypadku polleja wszczęła niezwłocznie posęgi, w wyniku którego sprawców samosądu nad szoferem zatrzymano.

Okazali się nimi Piotr Sawicki (Bagatel 6), Mieczysław Jabłoński i Witold Miśkiewicz (z ul. Rozbrat).

Napastników osadzono w areszcie cent. ralmym.

„Dni Przeciwigruźlicze”.

Szerokie warstwy społeczeństwa bardzo mało wiedzą o tradycji i znaczeniu „Dni Przeciwigruźliczych” — nazwa ta określająca prawie wszystkie kulturalne państwa świata od bywającej się w grudniu każdego roku sprzedaż drobnych nalepek na cele walki z gruźlicą.

Społeczeństwa kulturalne oddawna zrozumiły, że walka z gruźlicą jest zagadnieniem ogólnie — społecznym, że tylko ofiarności całego narodu pozwoli zebrać potrzebne do tego fundusze! Walka ta od kilkudziesięciu lat rozpoczęta, posiada już pewne tradycje, które powoli przyjmują się w innych państwach.

Twórcą nalepek przeciwigruźliczych, a więc pośrednio twórcą tradycji „Dni Przeciwigruźliczych” jest, niedawno zmarły, urzędnik pocztowy w Danii, E. Hoelbel, który w 1904 r. powziął myśl wydania specjalnej nalepki na wzór znaczka pocztowego i sprzedał ją na cele walki z gruźlicą w m. cu grudniu, jako w okresie wzmożonego korespondencji. Jednakże napotkał na wielkie trudności i tylko jedynie dzięki protektorowi królewskiemu oraz poparciu dyrektora poczty, projekt „znaczków przeciwigruźliczych” o stał zrealizowany i w grudniu 1904 roku odbyła się pierwsza jego sprzedaż.

Popularność znaczka, a zarazem „Dni Przeciwigruźliczych” wzrastała z roku na rok, inne państwa, zachęcone wynikami materialnymi oraz mimowolnym przypomnieniem o tem społeczeństwu o konieczności walki z gruźlicą, wprowadziły podobne znaczki u siebie i obecnie „Dni Przeciwigruźlicze” odbywają we wszystkich państwach Europy, Ameryki i Azji.

Przytaczamy dane z niektórych państw, gdzie sprzedaż samego znaczka daje bardzo pokaźne sumy.

Mała, bo licząca zaledwie 3 i pół miliona ludności Danja zbiera obecnie około 600.000 zł. polskich (250.000 koron). We Francji wprowadzono sprzedaż nalepek w 1925 r. ju ko, próbe w jednym tylko departamencie. — Osiągnięty dochód wyniósł 250.000 franków. Zachęceniem tem Francuzi w 1926 r. sprzedaż nalepek na przeszło dwa miliony franków zaś w 1927 r. zawiązał się Komitet Narodowy, który też przy ogólnem poparciu społeczeństwa otrzymał 14 milionów franków, jest to suma olbrzymia, tem bardziej, że otrzymana z jednego tylko źródła — sprzedaży nalepek.

Najlepiej zorganizowaną jest sprzedaż nalepek w Stanach Zjednoczonych Afryki Południowej, gdzie każdy obywatel uważa za swój obowiązek złożyć choćby najdrobniejszy datku na cele walki z gruźlicą i dochód w 1926 r. wyniósł tam 5 milionów dolarów czyli 45 milionów zł. p. — Cyfry te wywołują świadczą o tem co może zdziałać dobrze zorganizowana przez społeczeństwo ofiarności.

Jakież są wyniki w Polsce?

Sprzedaż nalepek podczas „Dni Przeciwigruźliczych” zorganizowano w Polsce pierwszy raz w 1926 r. wyniki początkowe były bardzo niske, jednakże wyłożona praca należała organizacja dała i daje piękne rezultaty, o czem świadczą poniższe zestawienie w 1926 r. uzysk. ze sp. nalepek 25.630 — zł. w 1927 r. „ „ „ 63.724 — zł. w 1928 r. „ „ „ 87.793 — zł. w 1929 r. „ „ „ 362.799 — zł. w 1930 r. „ „ „ 402.628 zł. d.

Z powyższych cyfr widzimy, że dochody ze sprzedaży znaczka stale wzrastają i powinniśmy się spodziewać, że nawet obecnie w dobie kryzysu suma, osiągnięta ze sprzedaży nalepek nie będzie zbyt małą w porównaniu z poprzednimi latami.

Osiągnięty dochód jest prawie dochodem netto, gdyż wydatki są minimalne ze względu na scentralizowanie całej akcji w Związku Przeciwigruźliczym w Warszawie, który, produkując masowo nalepki, plakaty i ulotki, płaci za nie bardzo mało. Praca zaś w K. m. i. k. i. k. jest honorowa, więc ofiarodawcy pewny być może, że złożyony przez niego grosz rzeczywiście pójdzie na walkę z gruźlicą.

W najbliższych dniach zaczyna się „Dni Przeciwigruźlicze”, trwające od 1 grudnia do 10 stycznia 1934 roku, w ciągu tych 30 dni sprzedaż się będzie nie tylko sprzedawała na lepek, lecz także szeregi imprez dochodowych oraz imprez, mających na celu uświadomienie szerokiego ogółu o potrzebie walki z gruźlicą. W bieżącym roku, jak i w poprzednich dwóch latach Komitet Wileński przynajmniej cały dochód z „Dni Przeciwigruźliczych” na budowę tak potrzebnego sanatorium pod Wilnem.

Niechże nikt nie odmówi najdrobniejszego datku i kupi chociażby jedną 10-groszową nalepkę!

154 kilometry na godzinę.



Pierwszy samolot o składanym podwoziu, celem zmniejszenia oporu powietrza, został skonstruowany w Holandji.

„XI Tydzień Akademika”.

Dnia 1 grudnia rozpoczyna się XI z kolei Tydzień Akademika. Jedną z imprez Tygodnia będzie Czarna Kawa w Ofic. Kasy nie Garnizonowej 2 grudnia. Jest to jedyną cześnie ostatnią atrakcją przed zbliżającym się adwentem.

Laskawy współudział przyrzekli pp.: Barbara Halimirska, Marja Kaup, Kazimierz Dembowska, Karol Wywicz, Wicherowski, i prof. Szczepański.

Niewątpliwie wszyscy spotkamy się tego dnia na Czarniej Kawie, dlatego chociażby, iż cel imprezy mówi za siebie, zresztą okazja dla połączenia jednego z drugim — piękna z pożytecznem!

Obowiązuje strój wizytowy. Ceny biletów niebawem niskie, bo tylko 3 zł., dla akademików zaś tylko 2 zł. (JNHG). Aplikant ci, słuchacze SNP i JNHG. Zapisanie otrzymać można w biurze Tygodnia Wielka 24, tel. 770 od 13 — 15 i 19 — 21.

Walka z radjopajęczarstwem

Władze pocztowe zabraly się ostatnio energicznie do łepienia radjopajęczarstwa. Wydano szereg zarządzeń, ustalających zasady współpracy organów pocztowych z władzami administracyjnymi w kierunku wykrywania i karania posiadaczy nielegalnych stacji odbiorczych radjofonicznych, niezgłoszonych w najbliższym urzędzie pocztowym.

W akcji zwalczania radjopajęczarstwa mają wziąć duży udział pracownicy urzędów pocztowych — telegraficznych, dla których wykrywanie tych nadzłych, uszczuplających dochody przedsiębiorstwa pocztowego — nie jest bez znaczenia. Szeroko zakrojona akcja nosi pozostem charakter akcji obywatelskiej, gdyż radjopajęczarstwo podrywa był radjo fonji polskiej, obniżając tem samem jej doniosłe znaczenie oświatowe i propagandowe.

Przypuszczalnie należy, że akcja ta przyniesie w tym wyłączeniu radjopajęczarstwa, których się w Wilnie, podobno, jest jeszcze spora liczba.

Stan chorób na Wileńszczyźnie

W dniach od 12 do 18 listopada r. b. na terenie Wileńszczyzny zanotowano: 4 wypadki duru brzuszego, 4 — duru plamistego, 42 — błonicy, 10 — błonicy (2 śmiertelne), 92 — odry, 4 — róży, 4 — krztuśca, 1 — zakażenia pęcherzowego, 12 — gruźlicy (2 śmiertelne), 37 jaglicy.

Siekiera w głowę.

Karniszow Teodor, mieszkający wsi Kierdejk, gm. święciański, powracając od studnia z wodą, został uderzony siekierą w głowę przez Brylowa Grzegorza, mieszkańca tej wsi. Brylow czynu tego dokonał na tle zemsty osobistej. Brylowa Grzegorza polleja arestowała.

Stan zdrowia Karniszowa budzi poważne obawy o życie.

Nieszczęśliwy wypadek na jeziorze Mlastro.

Syna nie uratował i sam się utopił.

Na jeziorze Mlastro, położonem przy m. Mirdziol, w czasie połowu ryb załamał się łód, wskutek czego Koczergo Edmund, 10 lat, wpadł do wody i począł tonąć.

Oficje tonącego popędziły mu z pomocą. Obaj jednak utonęli.

Aresztowanie szajki świętokradców.

reszko Eugeniusz Bołtuś (Kaltwaryjska 107) oraz Jan Awajdzi (Oftarska 4). Część skradzionych przedmiotów (bezornoty 5). Jak się okazało nabył te rzeczy od Rutszejna (Kaltwaryjska 121), nie wiedząc, że pochodzi z kradzieży. Pasera Rutszejna zatrzymano. Świętokradców z polecenia władz osadzono na Łukiszkach. (e)

W związku z tem funkcjonariusze Wydziału Śledczego przeprowadzili wczoraj rano w ambulatorium Kasy Chorych obławę, w wyniku której zatrzymano 9 osób, w tem 6 osobników pochodzących z innych dzielnic Polski (trzech udawało głuchoniemych). W czasie badania w polleji „głuchoniemy” nagłe przemówili. Wobec nieodnalezienia przy nich żadnych dokumentów oraz ustalenia,

Ostatnio polleja śledcza Wilna otrzymała informację, iż w mieście grasują jacyś osoby, którzy podają się za głuchoniemych, odwiedzają mieszkańców rzekomo dla zbierania datków, w rzeczywistości zaś celem przeprowadzenia wywiadu, a następnie dokonania kradzieży.

Jednocześnie prowadzone przez Wydział Śledczy obserwacje ustaliły, że osobnicy ci za miejsce porannych spotkań wybierali lokal ambulatorium Kasy Chorych przy ulicy Do minikowskiej, gdzie odbywały swoje narady, poczem udają się na „robótę” już z określonym planem działania. Poza tem zanotowano w pobliżu ambulatorium Kasy Chorych cały szereg drobniejszych kradzieży, które były dziełem tychże osobników.

W związku z tem funkcjonariusze Wydziału Śledczego przeprowadzili wczoraj rano w ambulatorium Kasy Chorych obławę, w wyniku której zatrzymano 9 osób, w tem 6 osobników pochodzących z innych dzielnic Polski (trzech udawało głuchoniemych). W czasie badania w polleji „głuchoniemy” nagłe przemówili. Wobec nieodnalezienia przy nich żadnych dokumentów oraz ustalenia,

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

Obława na złodziei w Kasie Chorych.

KRONIKA

Wtorek 28 Listopad

Dziś: Manswerta B. M.
Jutro: Saturnina i Filemona

Wschód słońca — g. 7 m. 16
Zachód — g. 3 m. 32

Spektroscop Zakładu Meteorologii U.S.S.
w Wilnie z dnia 27-XI 1933 roku.

Cisnienie 764
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 1
Opad —
Wiatr pół. — wsch.
Tend. bar. — zwykła
Uwagi: pochmurno, przed południem mgła

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 28 listopada według PIM.

Pochmurno, miejscami, zwłaszcza w Wilnie, mglisto. Po nocnych przymrozkach temperatura we dnie w pobliżu zera. Slabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Paka — Antokolska 54, Sienkiewskiego
Zarzecze 20, Sokolowskiego — Tyzenhau
zowska róg Targowej, Szantyrta — Legiono
wa, Zaslawskiego — Nowogródzka, Zajacz
kowskiego — Witoldowa.
Oraz Rodowicza — Ostrobramska 4, Jar
kowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego —
Mickiewicza 8 i Szapocznikowa — róg Zawal
nej i Stefankiej.

OSOBIŚCI

— POWRÓT DYREKTORA KOLEI PAŃSTWOWYCH. Wczoraj powrócił do Wilna, po parodniowym pobycie w Grodnie p. Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— Zakładanie fundamentów pod budowę pomnika ś. p. Dordzika. W swoim czasie powstała myśl wybudowania pomnika ku uczczeniu pamięci bohatera wojny ś. p. Dordzika, który w okresie pamiętnego dla Wilna powodzi w roku 1931 rzucił się w spienione fale Wilenki, by uratować życie tonącego dziecka żydowskiego. Projekt pomnika wykonał artysta rzeźbiarz Bałkiewicz i będzie przedstawiał Matkę Boską (wysokość około 3 metrów). Dla budowy pomnika zawiązał się specjalny Komitet, który, jak się dowiadujemy, przystąpił już obecnie do zakładania fundamentów. Pomnik stanie na placu w pobliżu Wilenki koło cerkwi prawosławnej. Po założeniu fundamentów dalsze roboty przy budowie pomnika zostaną przeprowadzone i zakończą się na wiosnę r. przyszłego.

Z UNIwersYTETU

— PAŃSTWOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA dla kandydatów na nauki szkolne średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauki szkolne średnich (naukowe i pedagogiczne starego typu) w okresie zimowym 1934 r. odbędą się będą od dnia 6 do 10 marca 1934 roku. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 10 lutego 1934 roku, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi 84 zł. za egzamin pedagogiczny 56 zł. Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej.

Z POCZTY

— Korespondencje postrępane oraz dla abonentów skrytek pocztowych wydawać nie będą również w niedzielę i święta. Dowiadujemy się, że Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów dla udogodnienia publiczności wydała zarządzenie, by wszystkie urzędy i agencje pocztowe, doręczające korespondencje, wydawały w niedzielę i ustawowe dni świąteczne przesyłki zwykłe i polecone (bez pobrania), nadsyłane na pocztę resztantę oraz do skrytek i przegródki abonentów. Wydział korespondencji odbywa się w godzinach od 9 — 11.

Z KOLEI

— Kolejowe Kolo Szybowcowe. Wojewódzki Komitet Kolejowy LOPP, organizu

je zebranie organizacyjne Kola Szybowcowego, które odbędzie się dnia 28 listopada r. o godzinie 18 w sali konferencyjnej OKP. w Wilnie.

Zebranie zgał Dyrektor Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski.

ZEBRANIA I ODCZYT

— II Wieczór Mickiewiczowski w ramach Śród Literackich zapowiadany jest na 6-go grudnia. Głównym prelegentem będzie tym razem prof. Manfred Kridl. Temat wieczoru: „Rozwój artysty Mickiewicza”.

— Ciekawy odczyt. Wilno było i jest za interesowane możliwością utworzenia związku państw bałtyckich, dlatego też odczyt p. dyr. T. Nagurskiego pt. „Dzisiejsza faza walk o panowanie nad Bałtykiem” (ze studium z gądnienia bałtyckiego, oraz wrażeń z p. 1 r. 1930 do Lotwy, Estonii i Szwecji), — winna zainteresować każdego Wileńczyka.

Odczyt ten organizowany jest przez Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie. Odbędzie się dnia 6-go, 20 w sali Instytutu Badawczego Europy Wschodniej (Arsenał sk. 8). Wstęp 50 gr., akademicki 30 gr.

— Zebranie z Referatem. „Znaczenie społeczne Czerwonego Krzyża na Międzynarodowym terenie jego działalności” odbędzie się w sali Izby Przemysłowej — Handlowej, ul. Mickiewicza 32, dnia 6-go, 18.

Tę drogą uprzednie przypominaemy wszystkim zaproszonym o powyższym zebraniu, prosząc raz jeszcze o łaskawe przybycie.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Zarząd Ogólny O. M. P. im. Szymona Komarskiego podaje do wiadomości kandydatów i sympatyków, iż w dniu 29 bm. odbędzie się wieczór artystyczny, twórczości Stefana Żeromskiego w Ognisku przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 27. W programie wieczoru są: referat o twórczości, deklamacje, inscenizacja i śpiew. Wstęp wolny. Początek o godz. 19.15.

ROZNE

— Do współpracy z L. O. P. P. Kontynuując akcję wciągania do współpracy z L. O. P. P. oraz do nowych grup mieszkaniowych m. Wilna. Komitet Wojewódzki Wileński L. O. P. P. wystosował do wszystkich instytucji państwowych oraz redakcji dzienników wileńskich, o gremjalne wpisanie się wszystkich pracowników w poczet członków Ligi, mając nadzieję, że przykład takich zespołów zwar tych, złożonych z jednostek bardziej uświadomionych w doniosłość i państwowemu znaczeniu prac około organizacji obrony kraju na wypadek wojny lotniczej — gazowej, skłoni i szerokie masy niezorganizowanej ludności do poparcia naszych prac.

Tylko bowiem masowy udział mieszkańców w tym celu w wykonaniu koniecznego programu w tej dziedzinie.

Z kolei zwrócił się Komitet w najbliższych dniach do innych instytucji.

— Kurs o. p. i. g. W celu umożliwienia masowego uświadamiania młodzieży szkolnej w obronie przeciwnie — gazowej, Komitet Wojewódzki LOPP, uruchamia w d. 29 listopada br. w sali gimn. im. Mickiewicza kurs o. p. i. g. dla instruktorów trzeciej kategorii, który odbywać się będzie w poniedziałek, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Na kurs wejdą nauczyciele wileńskich szkół średnich, zawodowych i powszechnych w ilości około 80 osób, a zadaniem ich będzie, po ukończeniu szkolenia, przeprowadzenie kursów informacyjnych o. p. i. g. w swych szkołach.

OFIARA.

od R. B. na tragarza Bojarskiego — 6 zł.

Napad awanturników w śródmieściu.

W ub. sobotę wieczorem na powracającego do domu w towarzyszy żony i innej znajomej technika dentystycznego Jakóba Pusznara (zam. przy ulicy Zawalnej 58) na ul. Królewskiej napadło kilku łobuzów. Po szeregu ordynarnych wyzwisk uderzyli awanturę Pusznara ciężkim przedmiotem po

głowie, poczem przedko ułotnili się.

Do Pusznara zalewającego się krwią natychmiast sprowadzono Pogotowie Ratunkowe, które odwiezło go do szpitala św. Jakóba, Stan zdrowia Pusznara ciężki. Policja poszukuje awanturników.

(e)

Tajemnicze zniknięcie dolarów.

Pan L., mieszkaniec pow. brasławskiego, otrzymał powiadomienie od A. Fursta, swego krewnego zamieszkałego w Ameryce, że ten przekazał mu 101 dol. za pośrednictwem banku Wiedeńskiego.

Faktycznie, po jakimś czasie p. L. otrzymał list wartościowy z Wiednia, nadany przez Wienerbankverein. Jakież było jednakże rozczarowanie odbiorcy, gdy zamiast 101 dolarów w kopercie znalazł 4 banknoty po 1 dolarze. Pan L. natychmiast zgłosił odpowiedź nie zameldowanie na pocztę i w polcei.

Po skomunikowaniu się z bankiem oka

ne, pracujące okropności musiał

schować w ciągu pięciu sekund i zawrócił droważy na leśną polankę, rzucił się na miękki mech nad brzegiem strumienia. Zaraz otoczyły go płaczliwe nimfy wodne, którym rzekł:

— Macie piękne twarze i członki,

ale w tych długich, mokrych, prostych

włosach jest wam stanowczo nie do

twary.

Na to jedna z nich odpowiedziała:

— To powiedz nam, jak je szybko

suszyć, bo na słońcu dostajemy zaw

szę bólu głowy.

Tknięty szczęśliwą myślą, zaprosił

je do fabryki Molocha, tłumacząc,

że tam włosy wyschną momentalnie.

W odpowiedzi usłyszałem zwykły

kobiecey wykręt:

— Ależ, mój drogi, nie mamy się

w co ubrać.

Więc, jako że jestem dobroduszy,

odparłem:

— Jeżeli nie chcecie iść do Molocha,

to Moloch przyjdzie do was.

— Czy to nie romantyczne, proszę

pani?

Pola znów się roześmiała:

— Widzę, że pan jest nie tylko w

nalazca, i kawałkiem poety.

— Kawałkiem? Całym poetą, to

znaczy majstrem, któremu marzenia

służą za surowy produkt. Czy zdobyła

by się pani na lepszą definicję?

— Ale Pola nie dała się zdystansować,

— Na niejedną — rzekła.

TEATR I MUZYKA NA WILEŃSKIM BRUKU

BEZCZELNI GOŚCIE.

Do restauracji A. Kuznieca przy Lidzkiej 13 przybyło dwóch nieznanymi osobnikami, którzy po skomunikowaniu obliwego jedzenia i napojów spirytozowych wykorzystali moment, gdy właściciel restauracji nie było za ladą, i ułotnili się. Jak się okazało, goście ci nie tylko nie zadowolili się bezpłatną kolacją, lecz przed ucieczką zabrali młynarkę właściciela i kalosze.

Kuzniec po ujawnieniu, że goście nie zapłaciły rachunku, zawałał policję i razem z nią rozpoczął poszukiwanie „klijentów”. W czasie poszukiwania z nich został zatrzymany.

(e)

CZYBY OFIARA HANDLARZA ŻYWM TOWAREM?

Do 3-go komisariatu P. P. wpłynął meldunek o zaginięciu 17-letniej dziewczyny Marii Sienkiewiczówny (Niedzwiedzia 17).

Jak wynika z meldunku dziewczyna wyszła przed kilku dniami z domu rzekomo z celu nabywania kilku takich rzeczy w mieście i od tego czasu zniknęła bez śladu.

Marka zaginionej, wyraża obawę, że córka jej wpadła w ręce handlarza żywym towarem.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania.

(e)

PODRZUTEK.

W korytarzu Opieki Społecznej przy Magistracie m. Wilna znaleziono podrzutka pięciomiesięcznego, w wieku około 1 miesiąca. Dziecko zostało umieszczone w przytułku Dzieciątka Jezus.

Zmiany w rozkładzie jazdy.

Przed paru dniami w Bydgoszczy zakończyła swe prace konferencja w sprawie rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na rok 1934-35.

Z ogólnych udogodnień komunikacyjnych dla Wileńszczyzny należy wymienić:

1) uzyskanie dogodnego połączenia pociągami osobowymi i popiesznymi — Wilna z Grajewem;

2) codzienne dogodne bezpośrednie połączenie Wilno — Lwów przez Lunieć — Sarny;

3) wyznaczenie dodatkowej pary pociągów w okresie letnim na linii Wilno — Mołodeczno;

4) wyznaczenie — w razie zapotrzebowania — dodatkowej pary pociągów wycieczkowych Wilno — Kobylniki (Narocz).

Z pogranicza.

TRUP NA DACHU PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

Ze Stółców donoszą, iż między Kojdano wem a Niegórołach straż kolejowa znalazła na dachu międzynarodowego pociągu trupa młodego chłopca, który jak się okazało przy był aż z Wławy do Wilna „gape”. W pod rózce chłopca gdzieś musiał uderzyć się głową o przęsło mostu, co i spowodowało śmierć.

Nazwisko chłopca nie ustalono, ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów.

DOWCIPNI

Ze Stółców donoszą, iż do Polski przy było onegdaj kilka wagonów ryb sowieckich. Ponieważ towar nie był pierwszej jakości, odestano go zpowrotem do Sowieców. Po kilku dniach ryby te z powrotem przyszły do Stółców, lecz ponownie zostały odestane. Po raz trzeci przyłazły już ryby świeże, które wczoraj odeszły do Warszawy.

Jak się okazało świeże ryby zostały po wykradane przez robotników sowieckich, zaś gnile załadowane do wagonów.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, I-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zakretowej Nr. 13 m. 1, na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1933 r. od godz. 10-iej (nie później jednak, niż w dwie godziny) w Wilnie, przy ul. Zawalnej 28/30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abama Gurańca i składających się z pianina I, „Sponagel” mebli, maszyn pedalowej drukarki motorowej I, „Albert et Co Frankfort” i M. Walter Frankfort n/M” i maszyn motorowych do wyrobu kapsulek aptecznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 2660,— na zaspokojenie wierzytelności Zarządu Masz. Upadł. Zw. Ubezpiecz. Przemysłowców Polskich w Warszawie.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, dnia 17.XI 1933 r.

223/VI Komornik (—) Stefan Wojciechowski.

Nr. 811. 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 6 m. 28, na zasadzie art. 602 K. post. Cywil. ogłasza, że dnia 11 grudnia 1933 roku, od godziny 10 zrana w majątku Zameczek pod Wilnem odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanych na 1570 zł.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji.

Wilno, dnia 27 listopada 1933 roku.

224/VI Komornik Sądowy (—) J. Fiedla.

STAWIŁ OPÓR POSTERUNKOWEMU.

Lewandowski Chaim, lat 32, (Końska 22), współwłaściciel sklepu futer p. n. „Futropol” stawiał czynny opór posterunkowemu P. P. Mohortowi Józefowi, w chwili gdy ten ostatni stwierdził uprawnienie handlu przez Lewandowskiego w dniu świątecznym.

OBŁAWA.

W wyniku obławy, dokonanej przez wydział śledczy m. Wilna na terenie m. Wilna zatrzymano 15 osób, z których część była bez żadnych dokumentów i miejsca zamieszkania, reszta zaś — przyjezdni, którzy mogli wyłudzić swego przybycia na teren.

KRADZIEŻE.

Gorbačovskiemu Tomaszowi (Raduńska 3) skradziono z garażu koło od samochodu, wartości 135 zł.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonali: Trofimow Nikita (Forst tadt Stefanki Nr. 11) i Zazukajis Aleksander (Tokarska 6), u których podczas rewizji skradzione koło odnaleziono.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— Staraniem Funduszu Wydawniczego K. O. P. ukazała się praca zbiorowa pt. „Na strażnicy i w domu”.

Z tytułu i podtytułu książki — „Ciekawe i pożyteczne wiadomości dla żołnierza KOP. oraz jego rodziny” — okazuje się, że wydawnictwo powyższe obliczone było nie tylko na czynnego żołnierza KOP., ale również i na rezerwistę i jego najbliższych.

Książka powyższa bogato ilustrowana, wydane na ładnym papierze, zawiera cały szereg wiadomości, które dadzą się podzielić na cztery zasadnicze grupy:

1. Polska współczesność; dział ten daje czy

technikom całokształt najpotrzebniejszych dla każdego obywatela wiadomości o Polsce i jej sile.

2. Wiadomości praktyczne; na pierwszym miejscu znajdujemy tu obszernie uwzględnione wskazówki dla rolników oraz literaturę rolniczą, dalej mamy tu wiadomości samorządowe, wskazówki prawne, spółdzielcze, pożar nie, lekarskie i samokształceniu ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z Powiatowym Uniwersyteciem Korespondencyjnym.

3. Wiadomości wojskowe; tu podane są informacje niezbędne dla żołnierzy służby czynnej, jak również dla rezerwistów.

4. Rozmaitości; w tym dziale znajdujemy nowelę, związane z życiem KOP. oraz humor, wreszcie obfity dział wiadomości praktycznych jak to: o podróżywaniu kolejami, o PKO, miary i wagi, kalendarz myśliwski, wreszcie kalendarz na lata 1934—1938.

Wydawnictwo to powinno się stać podręczną książką żołnierza na granicy i rezerwisty — książką, która z pewnością przyczyni się do wyrobienia tego żołnierza w ducha zarówno wojskowego, jak i obywatelskiego.

Humor.

ODPOWIEDZ.

Shaw ma w Anglii sporo antagonistów.

Poczas garden party w Windsorze podał dzi o Shawa jeden z nich:

— Czy ojciec pana nie był wypadkiem krawcem?

— A jakże — odpowiada Shaw.

— A dlaczego nie został pan również krawcem?

— Shaw uśmiechnął się — Pozwolił pan, że go zapytam — czy ojciec pana był gentle manem?

— Oczywiście.

— A dlaczego pan nim nie został?

WILLIAM J. LOCKE.

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— O, to zrewolucjonizuje świat, — odpowiedział. — Mój metal będzie bardziej błyszczący niż polerowane srebro, nie podlegający przemianom jak platyna, nawiasem mówiąc podobna do cyny, twardszy niż diament i nie pękający. Szesnastocalowa armata, zrobiona z niego, będzie trwała wiecznie bez gwinotowania, a igła nigdy się nie złamie i nie stepi.

— Jak się ten metal nazywa?

— Jeszcze nie wiem. Czekam na natychmiast. Już pani wie, że zostałem jej pokornym sługą na całe życie. Niech mi pani wynajdzie tę nazwę, to oddam się w jej niewolę na wieki. Czy pani spotkała kiedy jakiego wynalazcę? — zapytał nagle.

— Nie przypominam sobie.

— Więc ja jestem pierwszym. Co pani sądzi o tej nacji?

— Że ma zupełnie dobre chęci — odparła Pola.

Roześmiał się.

— I małego bżika, co? Widzi pani, nie można żyć romantyzmem żyć ciem i zachowywać jednocześnie wyniosłej równowagi w stylu Babingtona. Wynalazca wędruje nie tylko wy-

sokiemi szlakami natychmiast ludzkości, lecz i przydrożami ludzkich potrzeb i ułomności i łakami radości.

— Interesujące — uśmiechnęła się — tak, ale czy romantyczne...?

— Jestem ciekaw, w jaki sposób pani suszy włosy po umyciu — w za cisku prywatnej egzystencji?

— Mogę zaspokoić pańską ciekawość — odrzekła ubawiona. — Moja służąca włacza małą maszynkę do zwykajnego „kontaktu elektrycznego w ścianie i robi mi gorący wiatr koło głowy. Niech mnie pan nie pyta, na czym to polega, bo nie powiem...

— Jak się nazywa ta maszynka?

— Zaraz... Al. „Perfector”.

— Domyślałem się tego — odparł.

— Czy mogłem zdobyć coś bardziej romantycznego niż przywilej suszenia pięknych włosów pani?

— Wybuchnęła śmiechem i poczuła się bardzo swobodna.

— Nie? Naprawdę? Zabawny zbieg okoliczności... Ale skąd panu przyszło do głowy pracować dla kobiecej próżności?

— Uciekłem ze strasznych fabryk, w których z rozkazu Molocha wstrę-

— Dobrze. Jutro panią wyzwę. Definię ją bardzo ważne, a noc przynosi natychmiast.

— I znów oboje musieli się zwrócić do sąsiadów. Pola do zawodowego poety, a Pandolfo do żony biskupa.

— Co za pewnością siebie! — myślała Pola. — Mam nie spać całą noc, żeby się uzbroić w argumenty przeciwko niemu.

Poddała rzecz pod sąd poety Brenda, który zachowywał się tak, jak by trochę zakłopotany. Jego świeża, młoda, typowo angielska twarz nosiła piętno wrodzonej nieśmiałości. Zdawał sobie sprawę, że piękna kobieta, której nazwiska nie mógł przeczytać, bo odwróciła w rozrządzeniu swą karę na lewą stronę, weale się nim nie interesuje. Wyznał jej tedy szczerze, że jest pokornym człowiekiem. Na te słowa szybko się orjentująca Pola zrozumiała, że była niegrzeczna, i zajęła się nim uprzejmie do końca obiadu.

Panie wstały. Pandolfo odsunął jej krzesło.

— Przyzywaj się pani do mnie z czasem — rzekł z uśmiechem w błyszczących oczach.

— Nie spodziewam się — odrzekła ironicznie.

ROZDZIAŁ III.

Z bardzo zajętej gospodyni zdążyła zamienić tylko parę słów.

— Klara, czy zwalniasz mnie z dyżuru?

— Co za pytanie?

— Byłam taka grzeczna, że chyba pozwolił mi się pobawić? Zapewniając cię, że on się dobrze czuje i po trafi dać sobie radę.

Lady Demeter podziękowała serdecznie. Pandolfo był nastawiony. Nie żeby tego bardzo potrzebował. Pani Winterton, żona biskupa, była nim oczarowana. Pola mogła się rozzerwać ze spokojnym sumieniem.

Kiedy mężczyźni wrócili do salonu i wogóle przez resztę wieczoru, musiały manewrować, żeby go uniknąć, bo nie uległo wątpliwości, że chciał ją prześladować. W końcu uciekla na taras pod skrzydła Spencera Babingtona.

— Ale na drugi dzień rano Pandolfo przysłał ją samą w ogrodzie. Podszedł do niej z kapeluszem w ręku.

— Droga pani, czym panią obraziłem?

Podniosła oczy z nad książki i odpowiedziała chłodno:

— Nie rozumiem pana.

— Wczoraj umierałem z pragnienia pomówienia z panią — ciągnął w nalazca. — Co znaczy urywana rozmowa przy stole? Naprawdę wody dla spragnionego człowieka. A pani mnie unikała. Czy było to sprawiedliwe?